Fragment relacji świadka historii



PAWEŁ HORDZIEJ

ur. 1928, Komlewszczyzna

Zakres terytorialny i czasowy	Pietrowka, 1940–1946

Codzienność na zesłaniu

Latem wstawało się w nocy i gonili do pracy. Orało się bykami. Spało się daleko od domu. Tam nie było domu, tylko ziemlanki. Pół domu w ziemi, a pół na wierzchu i takie maleńkie okienka. Nie było dachu, tylko oblepione ziemią i gliną. I tam się żywiło przeważnie pokrzywą i lebiodą. Ze stawów korzenie tataraku się rwało i suszyło. Z tego robiło się mąkę i placki się piekło. I jakoś się przeżyło. Byłem wychudzony, chorowałem na malarię i nerwy wysiadły. Jako chłopak powinienem dobrze się odżywiać i dobrze wyglądać. Nie było jabłek, nie było owoców. A do tego jeszcze trafiłem na czas wojenny. Wszystko szło dla wojska, dla armii. A nam tylko dawali odpady i chwasty. Dobrego chleba nie widziało się.

Data i miejsce nagrania	20 lipca 2018, Gilów
Rozmawiał/a	Jan Migut
Redakcja	Jadwiga Horanin
Prawa	Forum Dialogu Między Kulturami